Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 157 Kraków, niedziela 13 lipca 1924 roku Rok II

# KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: **Konstanty Srokowski**

Redakcja: **ulica Dunajewskiego Nr. 4** Telefon Nr 4490 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru **15 groszy**

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Administracja: **ulica Dunajewskiego Nr. 5** Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

**Treść numeru:**





# U progu normalnej gospodarki

Nareszcie stanęliśmy u progu normalnej gospodarki finansowej. Na wczorajszem posiedzeniu przyjął Sejm w trzeciem czytaniu w całości preliminarz budżetowy na rok 1924.

Po pięciu latach wstąpiliśmy tedy na drogę uporządkowanej i praworządnej gospodarki państwowej. Uchwalenie budżetu jest koroną pracy prez. Grabskiego, jego twórczego optymizmu, wysiłków i konsekwentnej pracy nad naprawą skarbu.

Niewielu tylko wierzyło w możliwość tak szybkiego uporządkowania naszych stosunków budżetowych. Fachowcy zgodnie głosili, że równowaga budżetowa może być osiągniętą dopiero po długim okresie żmudnej drobiazgowej i wszechstronnej pracy finansowej i gospodarczej.

Istotnie sanacja w tak szybkim czasie i tak prostemi metodami osiągnięta jest dziełem wyjątkowem w historji finansów. Świadczy ona dowodnie o gospodarczym i finansowym zmyśle Polski i rozwiewa złudzenia o naszej niezaradności gospodarczej.

Ustawa skarbowa wczoraj przez Sejm uchwalona jest także i ze względu na wysokość cyfr pierwszym budżetem normalnym. Budżet państwowy skurczony nadmiernie w czasie inflacji, rozprężył się w okresie stabilizacji i osiągnął cyfry imponujące. Wydatki — półtora miljarda złotych! Jeszcze rok temu gospodarka państwowa zadawalniała się kwotą 600—700 miljonów złotych. Ten nagły rozrost budżetu stanowi bezwątpienia jedną z głównych przyczyn obecnego ciężkiego położenia gospodarczego.

Miejmy jednak nadzieję, że nasze rolnictwo, nasz przemysł i handel podołają ciężarowi utrzymania państwa na obecnej stopie wydatków, że nauczą się znów — czego w okresie dewaluacji zapomniały — pracować więcej i wydatniej dla pokrycia nietylko swych prywatnych potrzeb, ale i zwiększonych potrzeb państwowych.

Rok obecny jest przełomowym w dziejach naszego gospodarstwa i finansów. W łonie naszego gospodarstwa narodowego zmagają się siły twórcze i rozkładowe. — Jeśli elementy rozkładu zwyciężą, struktura naszego gospodarstwa zwichniętą będzie na długie lata. Dlatego właśnie Rząd i Sejm muszą baczną uwagę poświęcić obecnym procesom przesilenia gospodarczego, gdyż jedynie na twardym gruncie zdrowego gospodarstwa może wznosić się mocny gmach finansów państwowych.

Zaznaczyć należy wreszcie, że pierwszy budżet państwowy jest w rzeczywistości w pełni zrównoważony. Cyfrowo deficyt wynosi 68 miljonów zł. Jednakże deficyt ten został już z nadwyżką pokryty w pierwszych miesiącach tego roku operacjami finansowemi i pożyczką Skarbu Państwa w PKKP.

Tak więc pierwszy budżet normalny Rzeczypospolitej przedstawia się jako budżet zrównoważony i realny. Polska stanęła na twardym gruncie uporządkowanych stosunków budżetowych.

Z.

# Mała ententa na mieliźnie

(=) Obecna konferencja państw małej ententy mimo optymistycznego brzmienia komunikatu oficjalnego, wydanego o przebiegu wczorajszego pierwszego posiedzenia — rozpoczęła się pod auspicjami niepomyślnemi. W pierwszych miesiącach roku bieżącego solidarność państw małej enterty wbrew różnym zaprzeczeniom i oświadczeniom interesowanych polityków była mocno zagrożoną. Z pominięciem bowiem ustalonej zasady wspólnego działania na terenie polityki międzynarodowej poszczególne państwa małej ententy uprawiały na własną rękę samodzielną politykę zagraniczną. Pierwsza sprzeniewierzyła się tej zasadzie Jugosławja, zawierając z Włochami układ defensywny i układ przyjaźni, a w ślad za nią Rumunja usiłowała na własną rękę zbliżyć się do Włoch. Rumunia nie zrealizowała jednak swych planów sojuszniczych odnośnie do Włoch, ponieważ w tym samym czasie rząd Mussoliniego uznał Rosję sowiecką i nie okazywał najmniejszej chęci zbliżenia się do Rumunji, która w pierwszym rzędzie domagała się poparcia w kwestji bessarabskiej. Rumuńska para królewska i rumuńscy dyplomaci rozpoczęli wówczas, po niedwuznacznej odmowie Włoch, polityczny wojaż po różnych centrach Europy zachodniej, jednakże ze skutkiem negatywnym. We Francji w czasie pobytu rumuńskiej pary królewskiej obalony został właśnie rząd Poincarego, Anglja, która prowadziła wtedy w Londynie pertraktacje z delegacją sowiecką nie wchodziła wogóle w rachubę. Rumunja musiała tedy jak marnotrawny syn po dalekiej i długiej wędrówce wrócić na łono małej ententy i szukać w niej poparcia dla swych bessarabskich kłopotów.

Czechosłowacja w tej skomplikowanej grze politycznej zachowywała się z początku zupełnie biernie, obserwując jednak pilnie poczynania swych sojuszników.

Dopiero kiedy usiłowania dyplomatyczne Rumunii zakończyły się całkowicie fiaskiem dr. Benesz z właściwą sobie rzutkością i elastycznością podjął akcję polityczną, której rezultatem było zawarcie układu przyjaźni pomiędzy Czechosłowacją a Włochami. Układ ten ma dla stosunków międzynarodowych o tyle doniosłe znaczenie, że pozbawił sojusz francusko-czechosłowacki charakteru agresywnego i zbliżył Czechosłowację pośrednio znacznie do Rosji sowieckiej.

W takich warunkach z natury rzeczy ujawniła się konieczność wyklarowania sytuacji w łonie małej ententy i obecna konferencja na zamku w Hradczynie ma ten właśnie cel na oku. Konferencja doszła do skutku po szczęśliwem ominięciu różnych Scyll i Charybd. Faktem jest, że Jugosławja starała się odwlec termin zebrania się konferencji jak najdłużej i że pierwotnie istniał plan odroczenia konferencji do jesieni. Dopiero wskutek nacisku Rumunji, pragnącej w jak najkrótszym czasie poznać zamiary swych najbliższych sojuszników, zdecydowano się odbyć konferencję jeszcze przed ostatecznem ustaleniem stosunku Francji do Rosji sowieckiej.

Już w poprzednim artykule, pochodzącym od naszego korespondenta praskiego, wskazywaliśmy na oznaki naprężenia czesko-rumuńskiego.

Okazuje się obecnie, że nietylko Czechosłowacja, lecz również i Jugosławja obawiają się, że Rumunia na konferencji praskiej zażąda jasnego wypowiedzenia się w kwestji rosyjskiej i bessarabskiej. Ministrowie spraw zagranicznych państw małej ententy będą prawdopodobnie usiłowali w Pradze odroczyć te sprawy lub też znaleźć wyjście kompromisowe. Gdyby Rumunja mimo to żądała od swych sojuszników niedwuznacznego zajęcia stanowiska i poparcia w kwestji bessa-

rabskiej mogłoby łatwo dojść na konferencji praskiej do rozbicia się małej ententy. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że Jugosławja nie podejmie żadnego kroku, któryby mógł doprowadzić do konfliktu z Rosją. Charakterystycznem pod tym względem jest stanowisko prasy rumuńskiej. „Adeverul" organ inspirowany przez rumuńskie M. S. Z. pisze otwarcie, że nastrój w Jugowii jest wrogi dla Rumunii i że konferencja w Pradze musi ostatecznie doprowadzić do wyklarowania stosunków rumuńsko- jugosłowiańskich, czyli, że — innemi słowy — Jugosławia musi zdecydować się na przyjaźń z Rumunją lub z Rosją.

Horoskopy obecnej konferencji na Hradczynie nie są zatem zbyt różowe i faktu tego nie zdołają pokryć nic nieznaczące optymistyczne komunikaty oficjalne? Na zamku w Hradczynie rozgrywa się obecnie ciekawa gra polityczna, która powinna i nas interesować w wybitniej mierze gdyż z natury rzeczy jesteśmy powołani do objęcia spadku po małej entencie w razie jej rozbicia, spadku, polegającego na objęciu przodującej roli politycznej w Europie środkowej.

# Z SEJMU

Na posiedzeniu wczorajszem Izba przystąpiła do głosowania nad całokształtem preliminarza budżetowego i nad ustawą skarbową na rok 1924. Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu po krótkiej dyskusji. — Wydatki ostatecznie ustalono na 1,256.438.192 złote, dochody zaś na 1.422.713.827 złote. Gdy marszałek oznajmił, iż ustawa została przyjętą Izba przyjęła to gorącymi oklaskami.

Marszałek **Rataj** wygłosił po przyjęciu ustawy skarbowej przemówienie, w którem podkreślił, iż Sejm spełnił swój obowiązek.

Następnie w trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o podatku od spadków i darowizn oraz ustawę o stosunkach celnych. Do tej ostatniej zgłoszonych zostało bardzo wiele rezolucyj, które zostały odrzucone. Przyjęto dalej ustawę o poparciu przemysłu ludowego oraz rezolucję posła **Herza** (NPR) o podjęcie ze strony rządu starań celem obrony obywateli polskich, których majątki w Besarabji uległy konfiskacie przez rząd rumuński.

Po referacie posła **Stanlszkisa** (ZLN) w sprawie ceł dowozowych artykułów pierwszej potrzeby przyjęto rezolucję posła Pluty, oraz jedną rezolucję mniejszościową pos. Sommersteina, wzywającą rząd do obniżenia cen przewozowych od artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby.

Na tem zamknięto posiedzenie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie konwentu seniorów w sprawie ustalenia porządku prac Sejmu aż do feryj letnich. Zdecydowano, że dziś posiedzenie Sejmu nie odbędzie się. W poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia, będą toczyły się obrady nad monopolem spirytusowym. We środę, czwartek i piątek odbędą się debaty nad ustawą o pełnomocnictwach. W piątek lub sobotę ukończy Sejm swe obrady przed ferjami, natomiast rozpoczną się obrady Senatu, które będą trwały do 26 bm. Wrazie gdyby Senat wprowadził zmiany czy do budżetu, czy do pełnomocnictw Sejm zostałby z końcem lipca zwołany na jedno lub dwa jeszcze posiedzenia.

Na posiedzeniu Komisji dla zbadania afery żyrardowskiej b. min. Kucharskiego przyjęto wniosek pos. Brodackiego (Piast) o wstrzymanie decyzji w tej sprawie, aż do wszczęcia dochodzeń przez prokuratorję. Przyjęcie tego wniosku przez Komisję było żywo komentowane w kuloarach.

## TELEGRAMY

# Faszystowska ustawa prasowa

### Prefekt moze usunąć odpowiedzialnego redaktora

**Rzym.** (Tel. wł.) Ustawa prasowa, którą wprowadził rząd włoski wywołała zaniepokojenie także wśród prasy faszystowskiej, która podnosi, że ustawa musi mieć charakter przejściowy i powinna być wkrótce zniesiona. **„Corrlere della Serra" uważa ustawę za unikat w dziejach krajów konstytucyjnych. Najbardziej zdumiewającym punktem ustawy jest przepis, że redaktor odpowiedzialny może być na rozkaz Prefekta usunięty ze stanowiska.** Usunięcie następuje w każdym razie, jeżeli dziennik trzykrotnie został ukarany za przekroczenie tej ustawy.

# Konferencja małej ententy w Pradze

### Minister Ninczicz konferuje z polskim Charge d'affaires

**Praga.** (PAT). Cz. B .P. donosi: O pierwszem posiedzeniu konferencji małej ententy wydano następujący urzędowy komunikat: Pierwsze posiedzenie ministrów spraw zagranicznych małej ententy odbyło się dzisiaj o godzinie 3-ciej do 7-ej popoł. w gmachu ministerstwa spr. zagr. Podobnie jak w poprzednich konferencjach ministrowie spr. zagr. małej ententy omówili w pierwszym rzędzie wszystkie zagadnienia polityki zagr., obchodzące bezpośrednio państwa małej ententy i stwierdzili w tym kierunku zupełną zgodność swoich interesów i poglądów. Mała ententa, która od samego początku istnienia miała interes w utrzymaniu jednolitości i zgodności rządów wielkiej koalicji, konstatuje z zadowoleniem, że zbliżenie wśród państw wielkiej koalicji, jest coraz ściślejsze i doprowadzić ma obecnie do definitywnego załatwienia kwestji reparacyjnej, a więc kwestji, około której koncentrują się usiłowania pacyfikacji Europy. W ciągu dzisiejszej dyskusji ministrowie spr. zagr. małej ententy skonstatowali ponadto, że rozmaite incydenty, jakie zaszły w ostatnich czasach, nie miały ani nie mogą mieć wpływu na ścisłe i lojalne wśród państw małej ententy stosunki, jakie istniały od samego początku między Rumunją, królestwem SHS i Czechosłowacją. Państwa małej ententy łączy obecnie silniej, niżeli kiedykolwiek wspólnota interesów. Mała koalicja, działająca w ramach sojuszu, zmierza w dalszym ciągu do utrzymania i utrwalenia pokoju. wśród wszelkich warunków na drodze solidarnej działalności. Następne posiedzenie małej ententy odbędzie się jutro przedpołudniem.

**Praga.** (PAT). Po dzisiejszej konferencji państw małej ententy minister Ninczicz przyjął austrjackiego posła Marka, oraz kierownika poselstwa polskiego dra Badera.

**Praga.** (PAT). Dziś rano przybył tu rumuński poseł w Londynie Titulescu i odbył dłuższą rozmowę z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Ducą. Poseł Titulescu odjeżdża jutro do Londynu.

# Uproszczenie wymiaru i poboru podatków

**Warszawa.** (Tel. wł.) Departament Podatków Ministerstwa Skarbu jeszcze w okresie letnim przystąpi do rewizji przepisów podatkowych w kierunku możliwego ich uproszczenia.

Dotyczy to przedewszystkiem ustawy o podatku przemysłowym, której wykonanie przedstawia najwięcej trudności technicznych i najwięcej utrudnia normalny bieg życia gospodarczego.

# Ustawowy procent zwłoki ma być podwyższony

**Warszawa** (Tel. wł.) Niezależnie od wprowadzonego już w życie rozporządzenia o maksymalnych odsetkach umownych, regulującego stopę procentową, w M-stwie Skarbu opracowywane jest rozporządzenie o wysokości odsetek ustawowych, które ujednostajni stopę procentową, przewidywaną w ustawodawstwie przy zasądzaniu należności. Rozporządzenie to ukróci nadużycia, polegające na dopuszczaniu weksli do protestu i nieprzestrzeganiu terminów płatności wobec minimalnego oprocentowania, przewidzianego w ustawach cywilnych i handlowych. Rozporządzenie takie byłoby bardzo pożądane i przyczyniłoby się do zmniejszenia procesów swawolnych.

# Konferencja konsularna

**Paryż.** (PAT.) W dniu 10 bm. otwarta została pod przewodnictwem ministra Chłapowskiego konferencja konsularna w której biorą udział konsulowie polscy we Francji. Konferencja potrwa dwa dni.

# Żądania Niemiec

**Berlin.** (PAT.) „Telegraphen Union" dowiaduje się z kół miarodajnych, iż rząd niemiecki przed wyrażeniem zgody na podpisanie projektu rzeczoznawców postawi następujące żądania: 1) **uwolnienie więźniów politycznych na terenach okupowanych;** 2) ustąpienie wojsk okupacyjnych nietylko z okręgu Nadrenji, lecz także z zajętych w roku 1921 miast, Dusseldorfu i Duisburga; 3) opróżnienie okupowanego odcinka kolońskiego, co wedle traktatu wersalskiego powinno nastąpić w roku 1925; 4) **przywrócenie jedności gospodarczej finansowej i komunikacji całej Rzeszy,** łącznie z terytorjami okupowanemi przez obce wojska, oraz komisarjatu Rzeszy na terenach okupowanych w Kolonji, zniesionego podczas trwania biernego oporu.

LUDWIK MASCHOFF.

# La-O-Tse

## II.

Cała metafizyka w Teoteking zbudowana jest na podłożu intuicyjnem, której ściśle przyjęte pojęcia fikcyjne są niedostępne. Z tego punktu widzenia, różni się ona zasadniczo od klasycznej filozofji greckiej. Ta ostatnia stale zmieniała poglądy z braku możności uzasadnienia i wykazywała usterki tam, gdzie zbliżyła się do granicy psychologji. Przewroty te zawdzięcza filozofja grecka okresowemu, subjektywnie-sceptycznemu zapatrywaniu sofistów i dopiero w trzecim perjodzie, przy zużyciu całego dotychczas nagromadzonego materjału, udało się Demokrytowi, Platonowi, a szczególnie Arystotelesowi, stworzyć systemy o skrystalizowanych formach i wprowadzić je na drogę duchowego rozwoju.

Innymi śladami kroczył chiński sposób myślenia. Ani Lao-Tse, ani Kung-Tse nie wyzbyli się antropologji. Napozor głosił Lao-Tse coś czysto kosmicznego, w gruncie rzeczy chodzi mu o czysty subjektywizm, o zasadę uzupełnień, której to harmonji wyrównywującej, ani tworzenie, ani śmierć nie mącą. Jest tylko wieczne życie wszechświata.

Prowadziłoby zbyt daleko zagłębiać się szczegółowo w jego bezkresny światopogląd. Myśl Lao-Tse stała się wieczną. Opanowała Chiny, przejął ją Konfu-Tse, jedynie ściślej definjując, weszła w różne systemy religijne, aczkolwiek Lao-Tse żadnej szkoły nie założył i został myślicielem-samotnikiem.

Z innych motywów tą samą prawdę głosił w połowie XVIII w. Rousseau, nawołując do „powrotu do natury". W najnowszych czasach odbiła się nauka Lao-Tse w filozofji Nietschego. Wszystko, co dotyczy wszechświata było Lao-Tse znanem. Wszystko, co największy genjusz jest w stanie osiągnąć, instynktem, intuicją, obserwacją, myśleniem i uczuciem, przyswoił sobie ten największy myśliciel świata. Znał pragnienie ludzkiego serca, psychę mas, wewnętrzne życie ludu i wszystkich narodów. Odczuł to dwa i pół tysiąca lat przed Nietschem. To, czego dziś jeszcze ludzkość szuka, błądząc w zmrocach niepewności, wskazał on już wtedy uchwytnie. U niego niema powątpiewań, gdyż istnieją same prawdy. Nigdy nie opuścił pozytywnych podwalin jestestwa, by gubić się w obłocznych mgłach metafizyki. Ściśle rozumawania jego nadać mu mogą miano matematyka matematyków.

Wieki był Lao-Tse w Chinach niezrozumiany. „Zdaniem jego było głosić prawdę, lecz siebie i nazwisko ukryć przed potomnością". Jest to zdanie wypowiedziane o nim przez kronikarza Si-Ma-Tsien. (163—85 przed Chr.).

Między Lao-Tse, a Nietschem istnieje łącznia — łącznia 25 stuleci. Wszyscy ci, którzy w międzyczasie żyli i hołdowali królowej nauk, byli tylko stopniami do wyżyny, z której przemawiał Nietsche. I Lao-Tse mógłby być godnym jego następcą, gdyby Chiny w filozofji, nie wyprzedziły Europy o 30 wieków.

(Dla ilustracji przytaczamy kilka aforyzmów z Taoteking, w tłomaczeniu Maschoffa).

. . . . . . . . . . .

# Nowy Landru

## Zamordował 20 młodych mężczyzn.

**Berlin** (Tel. wł.) Afera mordercy Haarmana stała się jedną z największych afer zbrodniczych obecnego wieku. Do tej pory udowodniono Haarmanowi 20 morderstw, lecz liczba ta nie jest jeszcze całkowitą. Haarman mordował wyłącznie młodych mężczyzn, których zwabiał do niego wspólnik aresztowany również. Dzisiaj odbył się w Hanowerze wielki wiec, zwołany przez wszystkie partje polityczne. Uchwalono protest przeciwko niezdolności policji, która obojętnie przypatrywała się znikaniu młodych ludzi, a prośby i błagania rodzin zbywała oświadczeniem, że poszukiwania nie dały rezultatów. Prezydent policji w specjalnej odezwie tłumaczy bezskuteczne poszukiwania policji tem, że Haarman mieszkał w dzielnicy zamieszkałej przez zbrodnicze elementy. Mieszkańcy tej dzielnicy urządzili burzliwą demonstrację przeciwko prezydentowi policji.

## Echa wizyty Macdonalda w Paryżu

W PARYŻU ZADOWOLENIE.

**Paryż.** (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych na ogół panuje **zadowolenie z powodu dojścia do porozumienia między Mac Donaldem a Herriotem.** Prasa lewicowa twierdzi, że należy dziękować Herriotowi za porozumienie z rządem angielskim, albowiem **jest to pierwsze porozumienie od czasu zawarcia pokoju.**

WRAŻENIE W LONDYNIE.

**Londyn.** (Tel. wł). Tutejsze koła dyplomatyczne wyrażają swe **zadowolenie z tego powodu, że Mac Donald uratował konferencję londyńską,** której dojście do skutku było mocno zachwiane, natomiast **krytykują ustępstwo, które poczynił Herriotowi.**

ROZCZAROWANIE W NIEMCZECH.

**Berlin.** (Tel. wł.). Tutejsza prasa wieczorna twierdzi o naradach paryskich, że **nie doszło do porozumienia pomiędzy obydwoma krajami, lecz między mężami stanu.** Niemcy mają zamiar stanowczo wystąpić na konferencji londyńskiej **przeciwko pozostawieniu komisji reparacyjnej jej dotychczasowych prerogatyw.**

Wogóle we wszystkich denuncjacjach tutejszych polityków przebija rozczarowanie z tego powodu, że podczas narad paryskich, nic nie mówiono o opuszczeniu Ruhry. Politycy niemieccy twierdzą, że o ile narady w Chequers otworzyły nową erę po Traktacie wersalskim tembardziej **narady paryskie są zapowiedzią zupełnej klęski konferencji londyńskiej.** Wobec tego należy ze wszech miar zwalczać tezę angielsko-francuską.

## O udział Stanów Zjednoczonych w komisji odszkodowań

**Londyn.** (AW.) Prezydent Coolidge zażądał opinji rzeczoznawców prawa międzynarodowego co do udziału Stanów Zjednoczonych w **komisji odszkodowań.** Jeżeli opinja wypadnie dodatnio, komandor Young zostanie mianowany sędzią rozjemczym dla wszystkich nieporozumień wynikających w przeprowadzeniu planu Davesa. Kompetencje komandora Younga zostaną ściśle odgraniczone od kompetencji komisji odszkodowań.

## Komuniści na Łotwie

**Ryga,** (Tel. wł.). Policja wykryła działalność komunistyczną w miejscowym związku zawodowym. Dokonana rewizja dała wiele materjału obciążającego, **znaleziono wielką ilość komunistycznej literatury i czerwony sztandar z napisem: Precz z Białą Łotwą!** Dochodzenia wykazały, że komuniści dążyli do tego, by trwający w Rydze strajk robotników drzewnych zamienić na strajk powszechny. W związku z tem aresztowano 10 osób.

# ZE SPORTU

WYNIKI OLIMPIJSKIE.

**Stany Zjednoczone wybijają się na pierwszy plan.**

**We finale na 200 m. zwyciężył Scholz,** amerykanin w 21.6 sek., wyrównując rekord olimpijski.

**We finale na 3000 m. z przeszkodami** pierwszy przybył finlandczyk **Ritola w 9 m. 36 sek.,** bijąc rekord olimpijski.

**W walce na szpady** uzyskała Francja 3, Belgja 2, Włochy 1, Portugalja 0 punktów.

**W chodzie na 10.000 m.** zostało skwalifikowanych pięciu zawodników do finału: 1 Anglik Goodmin 49 m. 4 sek., 2. Włoch Cavesi, 3. Hinkle, 4. Bosatra, 5. Clermont.

**Amerykanin Scholz pobił Anglika Abrahama** w biegu na 200 m., rehabilitując Amerykanów, którzy w biegu na 100 m. ulegli. Przyjaciele zgotowali mu serdeczną owację. Natomiast zwycięstwo Abrahama w biegu na 100 metrów stanowiło w Paryżu olbrzymią senzację, gdyż dotychczas celowali w nim Amerykanie.

**Sprawa profesjonalizmu** zagranicą weszła w stadjum ostatecznego załatwienia. W Wiedniu na specjalnem zgromadzeniu poruszano tę kwestję szeroko, opracowano projekt utworzenia ligi profesjonalistycznej, złożonej z klubów pierwszoklasowych, która to liga cieszyła się obszerną autonomją. Gracze otrzymywaliby 35% od zysków netto, a umowa zawarta między nimi a klubem zważnością na 6 miesięcy, polegałaby na 6-tygodniowem wzajemnem wypowiedzeniu. W Budapeszcie są czynione usiłowania w kierunku oddzielenia profesjonalizmu od amatorstwa, tylko trudno jest znaleźć odpowiednie ku temu sposoby. Mówi się o połączeniu trzech głównych ośrodków piłkarskich w jeden kartel profesjonalistyczny a m. Wiednia, Budapesztu i Pragi. Wchodziłyby jednak w rachubę tylko te kluby, które na to stać finansowo. W Pradze kluby Sparta, Slavia, D. F. C., w Wiedniu Amatorzy (ze zmianą nazwy) Vienna, Hakoah, Rapid, Sportklub, w Budapeszcie M. T. K., F. T. C. i U. T. C. Inne kluby musiałyby utworzyć coś w rodzaju związku porletarjackiego, któryby się przeciwstawiał silniejszemu związkowi klubów dobrze materjalnie sytuowanych. W Anglji na taki związek składa się 22 klubów.

WIADOMOŚCI LOKALNE.

Dzisiaj popołudniu i jutro rozegra Cracovia zawody z wiedeńską drużyną WAC. Spotkania naszych klubów z wiedeńskimi należały zawsze do ciekawych.

**BBSV. — Jutrzenka** spotkają się z sobą **w niedzielę o godz. 4-ej** na boisku Jutrzenki. Obaj przeciwnicy stanowią jednaką siłę, dlatego zawody te, które się zawsze kończyły wynikiem remisowym będą wcale interesujące.

**Zaniedbanie sportu kolarskiego w Krakowie.** Napróżno czekamy na otwarcie sezonu kolarskiego w tym sezonie w Krakowie. Cracovia, której sekcja kolarska okazywała tyle ruchliwości nie przystępuje do odnowienia toru, przez co uniemożliwia się naszym zawodnikom ćwiczenia. Jest to tem smutniejsze, ile że w grodzie naszym posiadamy zawodników tej miary co Łazarski i Hoechsman. Byłoby pożądanem, aby Cracovia sekcji tej poświęciła więcej uwagi. Mamy nadzieję, że p. dr. Hładij zaopiekuje się tą sekcją niemniej niż to czynił przed dwoma laty. **M. Ster.**

## *Dzień dobry!*

BAJKA.

Pewien prokurator,
Na wszelkie sposoby,
Namawiał przysięgłych
Do ciężkiej choroby.

A gdy do rad jego
Nikt się nie stosował
Sam pan prokurator
Nagle... zachorował.

I wyrosła z tego
Nowa prawda wieczna:
Że choroby życzyć komuś
To rzecz niebezpieczna! **d.**

# KRONIKA

Kraków, 12 lipca

(d) **WYCIECZKA KOLEJARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH PRZYBYWA DO KRAKOWA DOPIERO JUTRO.** Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym miała przybyć do Krakowa wycieczka kolejarzy królestwa Serbów, Horwatów i Słoweńców. Tymczasem, jak się dowiadujemy, wycieczka zawiadomiła telegraficznie z Wiednia komitet przyjęcia, iż przybędzie z 24-godzinnem opóźnieniem, to zn. w niedzielę 13 bm. o 10.40. Powodem tego opóźnienia jest nieotrzymanie w Wiedniu połączenia kolejowego. Wycieczka składa się z 51 uczestników. Zabawi ona w Krakowie dwa dni, poczem uda się w dalszą drogę do Borysławia.

(d) **PROJEKT ZNIESIENIA DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE.** Od paru dni krążą po mieście pogłoski w wysokim stopniu niepokojące, jakoby rząd nosił się z zamiarem zniesienia w Krakowie dyrekcji poczt i telegrafów. Dla sprawdzenia tych wersyj zwróciliśmy się do kompetentnych czynników i dowiedzieliśmy się, iż ów niesłychany projekt faktycznie istnieje i jest traktowany zupełnie poważnie. Mianowicie rząd zamierza dyrekcję poczt i telegrafów w Krakowie zwinąć, zaś okręg jej przydzielić do dyrekcji lwowskiej. Przeciw temu niesłychanemu projektowi, będącemu nowym przykładem salomonowej mądrości władz centralnych, nietylko sfery poselskie, ale i całe obywatelstwo zachodniej Małopolski, stale w swych prawach umniejszane, winno podnieść protest jak najbardziej stanowczy.

(d) **„POŻYCZKA" NA BEZROBOTNYCH KRAKOWA W PRAKTYCE.** W związku z ostatnią uchwałą Rady miasta Krakowa w sprawie pożyczki na bezrobotnych dowiadujemy sią, iż rząd ofiarował miastu pożyczkę w wysokości 80.000 złotych. Pożyczka ta miała być do końca tego roku bezprocentowa i spłacana ratalnie — gdy tymczasem rząd postanowił równocześnie z wypłatą tej pożyczki ściągnąć tę samą sumę z gminnych wpływów podatkowych. Czyli temsamem przyznanie „pożyczki" okazało się fikcją — jest to włożenie pieniędzy do kieszeni i natychmiastowe wyjęcie ich. Magistrat wobec takiego załatwienia sprawy nie potrzebuje pożyczki 80.000 złotych przyjmować, może poprostu wyasygnować tę sumę z swych wpływów podatkowych.

Wobec tej logiki władz warszawskich niczem są opowieści o głupocie Abderytów.

(d) **WYPADEK PRZY PRACY.** W piątek wieczorem w fabryce stolarskiej na Zabłociu maszyna ucięła robotnikowi Stanisławowi Siwkowi trzy palce u prawej ręki. Ofiarę wypadku przy pracy opatrzyło pogotowie i pozostawiło opiece domowej.

(d) **W SPRAWIE ZAOPATRZENIA SZKÓŁ W WĘGIEL.** Jak się dowiadujemy w czwartek 17 bm. odbędzie się w magistracie konferencja w sprawie zaopatrzenia szkół w węgiel, w której wezmą udział wszystkie interesowane czynniki.

**LICYTACJA KSIĄŻEK.** Towarzystwo Mił. Książki urządza licytację książek 12 lipca w sobotę o godz. 5 wieczorem w sali gotyckiej księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

---

Aforyzm 33.

Kto innych poznaje — jest mądrym.
Kto siebie sam poznał — jest mędrcem.
Kto innych zwycięża — ma siłę,
Kto siebie zwyciężył — jest mocen.
Kto przebrnąć potrafi — ma wolę.
Kto sobie wystarcza — jest bogacz.
Kto nie opuszcza swego stanowiska — jest trwałym.
Kto nawet w śmierci nadal żyć potrafi — jest wiecznym.

. . . . . . .

Aforyzm 40.

Wieczne krążenie jest drogą dróg,
powrót jest również postępem.
Wszystko w wszechświecie powstaje z jestestwa,
jestestwo znowuż rodzi się w nicości.

Aforyzm 71.

Wiedzieć, że się nic nie wie,
jest szczytnem.
Głupotę za wiedzę uważać —
jest strasznem.

Ten tylko, kto własne tuszy cierpienia,
jest wolny od bólu.
Mędrzec wyzwolon jest od mąk wszelakich,
gdyż on li własne tylko tuszy bóle,
dlatego obcym jest mu ból w cierpieniu.

. . . . . . .

Aforyzm 81.

Słowa prawdy nie są piękne,
piękne słowa nie są prawdą.
Dzielność nie jest przekonaniem —
przekonanie — nie dzielnością.
Mędrzec nie jest znów uczonym,
zaś uczony nie jest mędrcem.
Mędrzec nigdy nie ma mienia,
lecz przysparza swe bogactwa,
im dla drugich więcej czyni,
i tym innym dając wszystko,
sam się staje najbogatszym.
Błogosławić, lecz nie szkodzić,
zawsze było wolą nieba.
Powołany winien czynić,
w czynie winna miłość być.

. . . . . . .

(d) **RADA M. KRAKOWA** odbędzie dwa dalsze posiedzenia w sprawie budżetu w poniedziałek 14 i wtorek 15 o 5 popoł.

**LUSTRACJA WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO.** Pan Wojewoda krakowski Kowalikowski zlustrował we czwartek 10 bm. Dyrekcję Policji oraz Komisarjaty Policji Państwowej w Krakowie.

**ODBUDOWA SZPITALA.** Onegdaj odbyło się posiedzenie sekcji szpitalnej Krakowskiej rady wyznaniowej przy współudziale wszystkich lekarzy szpitalnych, na którem Prezydent Gminy izraelickiej dr. Rafał Landau zawiadomił, że roboty około odbudowy szpitala izraelickiego zostały prawie w zupełności ukończone i że niebawem otwarty zostanie szpital. W budynku głównym tudzież w barakach od wojska przez Gminę izraelicką zakupionych i w zupełności przebudowanych i odrestaurowanych, otwarte zostaną oddziały dla chorób wewnętrznych, chirurgicznych, kobiecych, dziecięcych, usznych i gardła, ocznych, skórnych ortopedycznych, zakład dentystyczny i dla nieuleczalnie chorych. Olbrzymie koszta odbudowy całego szpitala poniosła Gmina z własnych funduszów, tudzież z darów osób prywatnych. — W tych dniach nastąpiła kolaudacja robót w barakach i objęcie budynku przez Gminę izraelicką.

(d) **WYKRYCIE SKŁADÓW AMUNICJI W KRAKOWIE?** Wczoraj rankiem miasto nasze obiegły pogłoski o wykryciu w naszem mieście przez organa policyjne jakichś tajnych składów amunicyjnych. Pogłoski te o tyle są prawdziwe, że jak się dowiadujemy, policja istotnie wszczęła w tym kierunku dochodzenia.

(d) **NOWA TARYFA DOROŻKARSKA.** Województwo krakowskie reskryp. z dn. 1 lipca 1924 L. VI 4045 ex 1924 zatwierdziło następującą taryfę dorożkarską w Krakowie: za każdy kwadrans jazdy ze stanowiska w dzień 1 złoty, w nocy 1.50, za każdy kwadrans z kolei w dzień i w nocy 2 zł., z teatrów, koncertów, balów w dzień 1.50, w nocy 2 zł. Co do pakunków od 30 do 50 kg. — 20 groszy. Leży w interesie publiczności używającej dorożek, aby stawki zatwierdzone przez województwo nie były przekraczane i aby publiczność bezwarunkowo nie płaciła więcej niż przepisuje taryfa, o każdem zaś wykroczeniu dorożkarzy popełnionem przez żądanie nadmiernych cen za jazdę donosiła Dyrekcji policji pisemnie, ustnie lub nawet telefonicznie z dokładnem podaniem nazwiska i adresu.

**KIERMASZ W PARKU KRAKOWSKIM.** Staraniem Związku Legjonistów Polskich, Oddział w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 13 b. m. wielka zabawa ludowa w Parku Krakowskim.

**WZYWA SIĘ WSZYSTKICH** esperantystów, którzy zgłosili się na Kongres we Wiedniu, by w sprawach paszportowych zjawili się w poniedziałek dnia 14 lipca między 7—9 wiecz. w Stowarzyszeniu Esperanto, Kraków, Sławkowska 6.

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO**

Sobota: „Eros i Psyche".
Niedziela: dwa przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami" na Błoniach krakowskich (boisko Tow. sport. „Wisła").

**TEATR BAGATELA**

Sobota: „Świt, dzień i noc".
Niedziela popoł.: „On, ona i mama" (ceny zniżone), wiecz.: „Świt, dzień i noc".

**KINOTEATRY**

**Uciecha:** Intryga, miłość i zbrodnia.
**Promień:** „Dzieje jednego grzechu" (z Lyą Marą.
**Zachęta:** „Jeździec bez głowy" z Harry Peelem.
**Reduta:** o godz. 9 wieczór film naukowy „Choroby weneryczne" (z prelekcją). Na poprzednich seansach sensacyjny dramat awanturniczy „Król prasy".

# TEATR MIEJSKI

**„EROS I PSYCHE" J. ŻUŁAWSKIEGO.**
**Występ Ireny Solskiej.**

Czas mija i gaśnie światło po świetle. Nowe życie krzyczy o nową sztukę, a raczej o nowy wyraz w sztuce. Oto refleksje, nasuwające się po wysłuchaniu „Erosa i Psychy".

A może to nie dzieło Żuławskiego postarzało się, może postarzeliśmy się my? Może najmłodsi — ci, którzy dopiero zaczynają chodzić do teatru, słuchają słów poety z zapartym oddechem tak, jak myśmy ich ongiś z galerji słuchali? Może dystans między galerją a sceną podnosi urok teatralnego dzieła, dając mu konieczną perspektywę? A my, wędrując przez życie, powędrowaliśmy z galerji na — fotele. Czas ucieka, życie mija. Blaks położył na duszy twardą łapę.

Położył ją też na zespole miejskiego teatru i jego artystycznych możliwościach. Inaczej słucha się, inaczej działa sztuka, grana poprawnie czy świetnie.

Świetnie zaś grała, mówiła, ruszała się tylko p. Solska. Największe wrażenie wywarła w obrazie „pod krzyżem", a i sam obraz najżywiej przemówił do słuchaczy poezją słonecznego promienia, zabłąkanego w mury klasztorne.

P. Piekarski zawiódł. Kreacja jego nie równa się ani w przybliżeniu Blaksowi-Sosnowskiemu. Niema w niej brutalnej siły, gdyż siły brak p. Piekarskiemu; charakterystycznej strony roli zaś nie zdołał rozwinąć i nie umiał nią porwać ani jako drapieżny kondotjer ani jako świadomy potęgi złota bankier. Dobrze nakreślił tylko postać opata.

Doskonały epizod pijacki dał p. Winawer w roli starego Greka, zadowalały kreacje pp. Brackiego (Eros) i Kułakowskiego (Arystos). Z pań zwróciły na siebie uwagę pp. Śniadecka, jako Hanna, świeżością i szczerością wyrazu i Bracka charakterystycznem ujęciem roli siostry Wikarji.

Reżyserja wyposażyła obraz „Pod krzyżem" w ładne ramy architektoniczne, nie pamiętając jednak o zieleni, która wabi Psychę pod krzyż (słowa egzemplarza).

Sceny zbiorowe wyszły szablonowo. Ostatniemu obrazowi brakło nastroju ginącego świata.

(wt).

# Z KRAJU

**PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU LEGJONISTÓW W LUBLINIE.** Przygotowania do Zjazdu Legjonistów w Lublinie postępują szybko naprzód. Zjazd jak już zaznaczono odbędzie się 9 i 10-go sierpnia b. r., 11-go zaś poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik czynu legjonowego w Radomiu. W czasie Zjazdu odbędzie się dekoracja odznakami Legjonów b. żołnierzy Legjonów, których poszczególne oddziały przedstawią do odznaczenia w myśl uchwały zeszłorocznego Zjazdu we Lwowie. Zgłoszenia przesyłać należy do Zarządu Związku Legjonistów w Krakowie do dnia 25 lipca b. r.

Niezależnie od ogólno-polskiego obchodu w Lublinie, miejscowy obchód w Krakowie odbędzie się w dniu 6-go sierpnia, szczegółowy program w swoim czasie podamy.

Wystawa Legjonów Polskich zostanie otwartą dnia 7-go września. Zgłoszenia eksponatów skierowywać pod adresem: Sekretarjat Wystawy Legjonów Polskich, Kraków, ul. Sienna 16. Nadsyłanie eksponatów wprost do Towarzystwa Sztuk Pięknych, dyr. Waśkowski.

**O PODATEK NA KAWALERÓW W WARSZAWIE.** Magistrat zawiadomił Radę miejską, że wprowadzenie podatków od kawalerów mogłoby nastąpić jedynie w całem państwie. — Obciążenie tym podatkiem jedynie kawalerów warszawskich byłoby niesłuszne.

# KĄCIK KOBIECY

—o—

**Szpilka do włosów**

— Pani zgubiła szpilkę od włosów!... — rzekłem do pięknej pani Ireny, która siedziała w buduarze przed lustrem i czesała swe hebanowe włosy... — Zgubiła pani swą szpilkę...

Podniosłem ją z ziemi i przyjrzałem się jej z bliska.

Dziwna szpilka — cała złota z brylantową główką, iskrząca się wszystkiemi kolorami tęczy. Wzięła mi ją z ręki i wetknęła do włosów.

— Widzi pan tego pana — tam — w oknie?... — spytała nagle.

— Tak, widzę go... Kto to jest?...

Podoba się panu?

Przyjrzałem mu się bacznie i odpowiedziałem:

— Bardzo mi się podoba... Elegancki młodzieniec... Ma śliczne oczy... śliczny chłopak...

Pani Irena zagryzła wargi:

— Ten młokos, ten smarkacz, ten dureń podoba się panu?... Pan ma dziwny gust... Nie mogę na niego patrzeć... To jest przecież idjota!...

Było mi wszystko jedno... Nie odrzekłem ani słowa...

— — — — — — — — — — —

Tego samego wieczora poznałem przypadkowo owego młodzieńca, na którego tak oburzała się pani Irena...

Zaprosił mnie do swego mieszkania i usiedliśmy w jego gabinecie.

Gdyśmy zapalili papierosy, zapałka spadła mi na dywan, schyliłem się więc, by ją podnieść i wtedy zauważyłem na podłodze szpilkę od włosów.

Dziwna szpilka — cała złota z brylantową główką, iskrzyła się wszystkiemi korami tęczy...

(U. B.)

# Rosja w przededniu rewolucji?

**Bezrobocie. — Kooperacja. — Zinowjew. — Lenin i jego pamiętniki. — Propaganda monarchizmu. — Czerezwyczajka. — Cerkiew. — Spodziewany głód**

I.

(o) Zgarbiony, pokryty zmarszczkami, ubrany w przetartą i zaplamioną bluzę, znajomy mój, ciągle nerwowo wstrząsa głową, jakgdyby coś podsłuchiwał i na wszystkich przechodniów rzuca podejrzliwe spojrzenie. Jakżesz mi dobrze znajomą jest ta podejrzliwość, ten przestrach — człowieka, zapędzonego przez nigdy nie drzemiące G. P. U. w szeroką przystań „bezpartyjności", narażonego na aresztowanie, które może nastąpić każdej chwili, bez żadnej przyczyny. Jeszcze dwa lata temu, idąc przez zapomniane ulice Petersburga, także oglądałem się podejrzliwie patrząc na każdego przechodnia, który również tak jak i ja był ogłuszony bezczelnością mieszkańca Petersburga. Teraz z uwagą spoglądam na trzęsące się ręce, podejrzliwe spojrzenie, czuję lęk bojaźliwej duszy idącego ze mną staruszka i zdaje mi się niezrozumiałem, dzikiem, jego smutek.

Powoli i także ostrożnie, stąpając po trotuarze, p. M., który wczoraj zbiegł z Petersburga, opowiada mi o sowieckiem życiu, odpowiada na moje zapytania.

Bezrobotnych dużo. W Piotrogradzie około 100 tysięcy tych, których pozbawiają pracy. Niektórzy otrzymują zapomogi, bardzo rzadko. Jeśli pracował na poprzedniej posadzie nie mniej jak trzy lata, otrzymuje 4 ruble miesięcznie, komunistom płacą dziesięć i dwa ruble na dziecko. Nędza okropna; partyjni również głodują. Aby otrzymać posadę, trzeba być przynajmniej 6 miesięcy zapisanym na giełdzie pracy, czasami nawet więcej, jeśli mniej — głód. Wszelkie wypowiedzenia i komunistyczne zawiadomienia, iż robotnikom powodzi się obecnie lepiej, wierutne kłamstwo. Drożyzna wzrasta, w sklepach z powodu zbyt wygórowanych cen, niczego nie można kupić.

Kooperacja? Boże, wszak to bańka mydlana. Nie naprożno robotnicy mówią: nie potrzeba nam kooperatyw, to powtórzenie 1918—19 roku, kiedy karmiliście nas owsem i jeździliście na nas, jak na koniach.

W prywatnym magazynie, jakkolwiek trzy razy drożej, to jednak wszystko kupić można, kooperatywy zaś — wieczna pustka, tylko zgniłe śledzie.

— A jakżesz się miewa towarzysz Zinowjew?

— Rozkoszuje się. W zimie mieszkał w domu Krzesińskiej, teraz — na letnisku, w dawnym majątku hr. Mordwinowej. Widziano go tam w białym ubraniu, gra w tennis, chrzci.

— Kogo?

— Chłopskie dzieci, według sowieckiego zwyczaju. Wypowie mowę — specjalista od kłamstwa, pije również wybornie. Potem wymyśla dzieciom różne imiona. Ostatni raz na Gatczynie chrzcił dziewczynkę i nazwał ją Lipcową, w pamięć lipcowego powstania. Matka zaś, robotnica po chrzcinach łzami się zalewała: kiedy, powiada, przyjdzie car, cóż ja wtedy uczynię, z Lipcową? Mąż zaś jej zupełnie nieprzytomny. Ludzie z braku zajęcia wymyślają: jest już imię Zwycięstwo, Wenera, Sownewkom, a nawet Cik.

— Lenin, powiadają, podobno gnije?

— A niech go djabli wezmą. Komuniści płakali i wyli nad nim. Pewien ich dziennikarz pisał, że kiedy Lenina spuszczali do grobu, ptaki w powietrzu się zatrzymywały, a u nas z tego powodu mówiono: cóż robić i ptak może się znaleźć w biedzie. A w Pitrze w tenże dzień zatrzymano cały ruch na pięć minut: — tramwaje, dorożki, automobile, wszystkie fabryki, warsztaty i sklepy. Możliwe, iż w ten sposób przez pięć minut przestano grabić.

— Słyszał pan, że podobno przepadło kilka rozdziałów z pamiętnika Lenina?

— To — profesor Izmajłow? Słyszałem, za nic rozstrzelano człowieka. Ludzie uczciwi zeznawali, iż żadnych pamiętników Izmajłow nie kradł i ukraść nie mógł; śledzono za nim, ciągle rewidowano. Miał polecone doprowadzić do porządku wszystkie notatki Lenina; zrozumiałe, iż miał sposobność wszystko przeczytać, wiele takich rzeczy się dowiedzieć, od których niejeden uczciwy komunista powiesiłby się.

# DZIAŁ GOSPODARCZY

## Sytuacja w łódzkim przemyśle włókienniczym

### Wywiad z dyr. Związku Przemysłu włókienniczego p. Dr. Barcińskim

— Czy niebyłby Pan Doktór łaskaw poinformować mnie, jaka jest obecnie sytuacja w łódzkim przemyśle?

Następnie krótka, ale treściwa odpowiedź: — Opłakana!

Odpowiedź ta brzmi tak tragicznie, że zasypuję p. dr. Barcińskiego pytaniami, celem zorjentowania się w powodach, które wytworzyły tę, bądź co bądź, niewesołą sytuację.

Firmy sprzedają niewiele, gdyż niema zapotrzebowania. Zastój jest ogromny — tak duży, że nawet sprzedaż fabrykatów **poniżej ceny produkcji** i na najdogodniejszych warunkach — nie jest w stanie ożywić ruchu. To też, sytuacja ciężka — większość fabryk pracuje po 3, a nawet 2 dni w tygodniu, z pośród mniejszych zakładów wiele już wogóle nie pracuje, a przemysł łódzki zatrudnia do 80 tysięcy robotników. Te zaś fabryki, które pracują — wobec braku zbytu — zapełniają swoje własne składy, licząc, że może sytuacja choć trochę poprawi się, w związku ze zbliżającym się zimowym sezonem. Najważniejszym jednak momentem, dla którego staramy się fabryk zupełnie nie zatrzymywać — to chęć przetrzymania tego kryzysu i nie pozostawiania robotników na bruku.

— A dlaczego, Panie Doktorze, wyroby łódzkie nie wytrzymują konkurencji z takiemiż fabrykatami zagranicznemi?

— Łódź zawsze fabrykowała drogo. Objaw ten był łagodzonym przez spadek marki, co teraz oczywiście niema już miejsca i drożyzna ta silniej się uwydatnia.

Na drożyznę fabrykatów składają się powody specjalne. W pierwszym rzędzie podkreślić należy bardzo silnie dający się odczuwać **brak kredytów** i fantastyczną drożyznę. Kredyty zaś, na które przemysł jest skazany są niewystarczające, pozatem szczególnie trudne warunki produkcji, a więc: 1) **46 godzinny dzień pracy** (najniższy w całej Europie); 2) **za wysokie płace**, które w momencie zwaloryzowania były niestosunkowo duże, co wtedy jednak uchodziło uwagi, ze względu na ciągły spadek marki; 3) ciężary, które spadają na fabrykanta poza zbyt wysoką płacą zasadniczą, a więc: **urlopy** i bardzo droga **kasa chorych**; 4) **podatek obrotowy**, który parokrotnie opłacany, zanim towar dojdzie do konsumenta — również podnosi koszty produkcji.

— A jak obecnie przedstawia się sprawa kredytów?

— Rządowych nie mamy prawie żadnych. To, co otrzymały poszczególne przedsiębiorstwa — jest kroplą w morzu. Kredyty zagraniczne w znacznej mierze odpadły. Co się zaś tyczy naszych banków, to jeśli Bank Polski nie udzieli im dużych sum na redyskonto — nie będą mogły dawać kredytów, na 2 proc. ustanowione w ostatnim rozporządzeniu ministra skarbu. Jedyna nadzieja w obiecanych, pod zastaw towarów, kredytach Banku Gospodarstwa.

— A podatki, Panie Doktorze?

— Są ciężkie i wysokie. Najdotkliwiej odczuwamy podatek obrotowy, z tytułu którego stale co miesiąc musimy wpłacać dwie sumy gotówki, która niejednokrotnie jeszcze do przedsiębiorstwa nie wpłynęła, — bo jeżeli sprzedaje się na długoterminowe weksle, to i tak podatek przy końcu miesiąca, nawet przed terminem płatności weksli — płacić trzeba. No, a pozatym bardzo uciążliwy jest sam system podatkowy. Duża ilość podatków, w krótkich odstępach czasu następujące po sobie terminy płatności — nie ułatwiają płacenia.

— Głównym rynkiem przedwojennym dla Łodzi była Rosja? Czy przemysł łódzki znalazł obecnie inne rynki?

— Oczywiście, mamy stosunki z państwami bałkańskiemi, a nawet Danją i Szwecją. Teraz eksport jest niemożliwy, a poszczególne firmy, które niechcą stracić nawiązanych stosunków — wysyłają swoje wyroby, ale z kolosalnemi stratami.

— A jakie horoskopy na przyszłość?

— Na najbliższą — bardzo złe. Może, w związku ze zbliżającym się sezonem, nastąpi mała poprawa. ale do normalnych stosunków daleko. Aby one nadeszły musi nastąpić: 1) obniżenie kosztów produkcji i potanienie kredytów, 2) musimy kredyty otrzymać. Również musi się zmniejszyć wytwórczość, odpowiednio do pojemności rynku.

— Jeszcze jedno pytanie, Panie Doktorze. Coraz częściej słyszy się głosy, że przemysł łódzki powinien ulec zagładzie, gdyż Państwu nie jest potrzebny, a zbyt wiele Państwo kosztuje.

— Twierdzenia, że przemysł jest niepotrzebny— zbijać nie będę. Każdy, kto myśli kategorjami gospodarczemi, wie, że państwa dążą do możliwie największego uprzemysłowienia. Co się zaś tyczy tych rzekomych szkód — to przeważnie rozumie się pod niemi kredyt w formie dyskonta, który PKKP. udzielała w czasie dewaluacji. Zwracam jednak uwagę, że z kredytu tego nie korzystali przemysłowcy. Oni weksli nie wystawiali, weksle wystawiali kupcy, a fabrykanci dawali za nie towar, t. j. wartości złota. Podkreślam, że z jakichkolwiek bezpośrednich kredytów rządowych, markowych przemysł włókienniczy nie korzystał. Korzystał natomiast z kredytów w walucie wysokocennej i ze zwaloryzowanych kredytów towarowych, udzielanych przez PKKP. pod zastaw towarów. Zarówno kredyty towarowe, jak i rembursowe w funtach szterlingach — zostały w chwili likwidacji PKKP cofnięte i przemysł zmuszony był spłacić je w bardzo krótkim okresie czasu, silnie nadwątlając swe szczupłe środki obrotowe, co również przyczyniłoby się w znacznej mierze do pogłębienia obecnego kryzysu.

Pomimo wszystko, kończy p. dr. Barciński, mam nadzieję, że przemysł ten ciężki okres przetrzyma i wejdzie na tory normalnej pracy.

Zamieszczając te ciekawe uwagi dr. Barcińskiego — zaznaczamy zarazem, że nie wszystkie jego wywody podzielamy.

**Sven.**

## Sprawozdanie giełdy pieniężnej

### w Warszawie

(r) Giełda pieniężna w Warszawie wydała obszerne i s[illegible]mnie wydane sprawozdanie ze swej działalno[illegible] 1923 r. Sprawozdanie zawiera dział ogólny, listę członków, oraz dział statystyczny, obejmujący wykaz spółek akcyjnych, kotowanych na giełdzie warszawskiej, rok wprowadzenia na giełdę, wartość nominalną, kapitał akcyjny i ilość emisyj w dniu 31 grudnia 1923, wykaz obrotów na giełdzie w dolarach w latach 1921—1923, przeciętne kursa banknotów, dewiz, papierów lokacyjnych i akcji.

Sprawozdanie podaje obroty walutowe, które ustawicznie wzrastały. Podczas gdy w 1922 wynosiły 237 miljonów marek, to w r. u. dosięgły 26.4 biljonów marek. W styczniu 1923 wynosiły one 68.98 miljonów, a natomiast w grudniu 15.94 biljonów marek. Natomiast w przeliczeniu na dolary wykazują obroty walutami zniżkę i to 32.695 dolarów w 1922 i 30.086 dolarów w 1923. Główna część obrotu dewizami przypadała w 1923 r. na dolary i to około 57 prc. ogólnej sumy walut.. Następnie kolejno idą funty szterlingi (25 prc.) i franki szwajcarskie (6 prc.).

Obroty w akcjach w pierwszym kwartale u. r. wynosiły 56.67 miljonów, a w ostatnim kwart. 6.18 biljonów. Wzrosły zatem o 120 razy, a więc nie dorównały spadkowi marki polskiej. Z ogólnej liczby obrotów przypadało około 60 prc. na akcje górnicze, hutnicze i metalurgiczne, około 15 prc. na cukrownie i 7 prc. na akcje bankowe.

Natomiast listy zastawne i obligacje były przez cały rok w zaniedbaniu, aczkolwiek w drugim półroczu ujawniła się tendencja zwyżkowa dla papierów państwowych i listów zastawnych Tow. Kred. Ziemskiego. Przedwojenne listy tegoż towarzystwa i m. Warszawy dopuszczone zostały do notowań dopiero 17 maja rb., a to w związku z waloryzacją przedwojennych zobowiązań. W dniu 1 marca 1924 giełda pieniężna warszawska liczyła 102 członków przymusowych, (banki, domy bankowe i t. p.) i 151 członków dobrowolnych.



FERDYNAND GOETEL.

## Schmerzenreich

### syn Genowefy 7

Dnia jednak tego pewna sprawa kuchenna na temat gotowania kaszy nowym sposobem wywołała niezmiernie ożywioną i niekoniecznie dla kuchmistrza przyjemną rozmowę. Zapytany z wielu stron o zdanie pan Sabo o pupilu swym zapomniał i stanąwszy w środku wiecującego koła, ważył w mózgu zimny argument, którym mrozić miał niezawodnie rozindyczonych laików. Nim jednak dojrzała stosowna ku temu pora — stała się rzecz niesłychana. Schmerzenreich zaszczekał. To jest, odczuto tylko, że to on, bo nikt nie zajmował się nim w tej chwili. Ale głos tak potężny, tak groźny i mrożący serca mógł mieścić się tylko w jego gardzieli.

Połknął pan Sabo argument swój zabójczy, oniemieli rozgorączkowani jeńcy. Wszystkich oczy zwróciły się w kierunku, skąd zahuczał głos złowieszczy.

I oto ujrzeli, że przeciw sobie stoją Sztiks i Schmerzenreich w postawie bojowej. Obaj, zaparci przedniemi łapami w misce jadła. Obaj z nastawioną grzywą i odsłoniętemi paszczami. Jeżeli jednak Sztiks podobnym był w tej chwili do lwa, to Schmerzenreich wyglądał, jak smok piekielny. Nikt nie przypuszczał, że w paszczy jego mieszczą się kły tak straszliwe, nikt nie sądził, że takie kłęby mięśni składają się na jego nieruchawe cielsko. Z oczu jego padały błyski przeszywające i okrutne. Pod naporem ich malał i kurczył się Sztiks niezwyciężony. Gdy w gardzieli Schmerzenreicha zabulgotał poraz drugi głos gromowy, zwinął ogon pod siebie, pochylił łeb i chyłkiem wczołgał się pod najbliższą ławę.

— Sakrament! — wycedził na widok ten, bardziej od innych opanowany ojciec Sebastjan — ktoby się był spodziewał? Dasz się Sztiks? — usiłował zachęcić dezertera, nie wierząc jeszcze w realny wynik spotkania.

Ale Sztiks, miast wyjść na pole tak sromotnie opuszczone wkręcił się głębiej jeszcze pod ławę.

Teraz dopiero zatryumfował pan Sabo.

— Ja przecież to z góry wiedziałem! Co dla Schmerzenreicha taki kundel, jak Sztiks. Udusiłby go przecież, jak królika. Poczekajcie, niejedno on ram tu jeszcze pokaże!

— Tak, tak! — skinął głową Niklas — nie sądzę jednak, aby to był dobry znak.

— Dlaczego?

— No pomyśl! Co ten nieszczęśnik zrobi z tą siłą okropną?

. . . . . . . . . . . . . . .

Coby jednak o wypadku tym nie sądził doświadczony Niklas — fakt pozostał faktem i pociągnął za sobą następstwa. W usposobieniu Schmerzenreicha nastąpił po upokorzeniu Sztiksa zwrot kapitalny. Już następnego ranka przetrzepał przy śniadaniu dwa inne kundle, poczem, miast udać się pod piec na drzemkę obszedł cały obóz, pokazując zęby na prawo i lewo. Popołudniu siadł nad arykiem, skąd szeroki otwierał się widok na stepy. I znowu nie zasnął a tylko patrzał przed się i patrzał, złożywszy między łapy łeb ogromny. Pod wieczór, nim pierwsze odezwały się chóry szakali zawył tak ponuro, że na chwilę wszyscy mieszkańcy obozu wylegli na dwór z lepianek.

— Co się stało? — pytano od chaty do chaty.

— To Schmerzenreich wspomina matkę!...

— Tak! to Schmerzenreich — powtarzano z ust do ust, pierzchając z powrotem do chat.

— Zły znak! — upierał się Niklas, kładąc się zwyczajem swym wcześnie do snu.

Nie spało się jednak ni jemu, ni wielu innym. Schmerzenreich choć umilkł niebawem, rozpętał pogłos po sobie tysiączny. Pierwsze zagrały po nim psy obozowe. Potem wrzawa przeniosła się do wsi i do antiłów tubylczych. Stąd na osamotnione w chutary. Stąd w step i bagna przyorane, wzdłuż i wszerz i na wszystkie strony, gdzie tylko rozchodziły się tropy szakale.

Do białego rana tłukły się po stepach głosy opętańcze. Obóz obudził się później, jak zwykle i trzeba było trzykrotnego sygnału, aby zebrać ludzi do wyjścia na polne roboty.

Schmerzenreich poraz pierwszy stanął w tyle uszykowanych do wymarszu jeńców, zdradzając jakgdyby chęć wyruszenia wraz z nimi w pole. Odprowadził ich jednakże tylko do wyjścia na trakt stepowy. Tu przystanął i ścigał wzrokiem gromadkę, póki nie znikła za drzewami wsi. Potem siadł i pozostał na posterunku aż do ich powrotu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Sytuacja w przemyśle papierniczym

(r). Na 17 papierni, jakie istnieją w Polsce, 8 pracuje bez ograniczenia czasu pracy. Produkują one jednak przeważnie gorsze gatunki papierów, jak papier drukarski, rotacyjny i gorsze rodzaje papieru do pisania. Sześć papierni pracuje tylko 3 dni w tygodniu i to właśnie te papiernie, które produkują lepsze gatunki i tutki cygaretowe. Produkcja wszystkich papierni wynosiła w styczniu 370 wagonów, w lutym 321, w marcu 328, a w kwietniu i maju po 440 wagonów. Czerwiec nie przyniósł większych zmian, natomiast obecnie daje się zauważyć zmniejszenie produkcji. Fabryki celulozy pracują normalnie.

Sytuacja w handlu hurtowym jest również ciężka. Ceny papieru wykazują tendencję zniżkową. Za papier rotacyjny, gazetowy płaci się 40 groszy za kg. gazetowy płaski 45 groszy, satynowany drukowany 56 groszy, średni papier piśmienny 65 do 70 groszy i papier bezdrzewny 90 groszy. Koszta produkcji papieru krajowego nie zmniejszyły się i z tego powodu fabryki krajowe nie mogą zniżyć cen. Papiernie zagraniczne natomiast przed dwoma tygodniami podwyższyły ceny.

Obniżenie cen nastąpiło głównie z powodu spadku popytu na papier.

## KRONIKA WYDAWNICZA

Nakładem Spółki Akcyjnej Wydawniczej we Lwowie opuścił prasę **„Zbiór ustaw i rozporządzeń“** zestawiony przez Wacława Kwiatkowskiego. Praktyczny ten podręcznik zawiera szereg ustaw i rozporządzeń obchodzących żywo sfery bankowe, handlowe i przemysłowe oraz przepisy, odnoszące się do organizacji spółek akcyjnych, ustawy podatkowe, ustawy i rozporządzenia w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi i szlachetnymi kruszcami, ustawy o opłatach stemplowych, o spółdzielniach, ustawy w sprawie waloryzacji wraz z najnowszem rozporządzeniem z dnia 14 maja br. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych i w końcu praktycznie zestawiony na każdy miesiąc terminarz uiszczania wpłat podatkowych i stemplowych tudzież przedkładania zeznań i wykazów władzom skarbowym.

Jeżeli się zważy, jakie ewolucje przechodziło i przechodzi nasze ustawodawstwo, gdzie niejednokrotnie postanowienia ustaw z dnia na dzień ulegają zmianom i uzupełnieniom, pojawienie się takiego podręcznika, uwzględniającego wszystkie dotąd ogłoszone zmiany i podającego tekst obowiązujących obecnie ustaw i rozporządzeń, powitać należy z pełnem uznaniem.

Zbiór ten odda niewątpliwie duże usługi w każdem biurze i przedsiębiorstwie we wszystkich dzielnicach kraju.

## KRONIKA KRAJOWA

(r) **NOWA SPÓŁDZIELNIA W KRAKOWIE.** Jak się dowiadujemy za inicjatywą i staraniem Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych, Oddziału w Krakowie i Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Krakowie zostaje założoną i otwiera w najbliższych dniach swe biura Spółdzielnia p. f. **Bank Mieszczańsko-Ludowy**, który chwilowo mieścić się będzie przy ul. Basztowej 17. Na kierownika powyższej instytucji powołany został dyr. Władysław Arvay. Prezesem Rady Nadzorczej został wybrany Stanisław Burtan, a wiceprezesem Stefan Iglicki, obydwaj znani przemysłowcy w Krakowie.

(r) **KREDYT REESKONTOWY DLA SPÓŁDZIELNI.** Spółdzielnie zorganizowane w Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych korzystają obecnie z kredytu wekslowego w Banku Polskim za pośrednictwem Banku Związku Spółek Zarobkowych. Spółdzielnie zachodniej Małopolski korzystają obecnie z kredytu w kwocie 500.000 złotych, który to kredyt został równomiernie rozdzielony pomiędzy 44 spółdzielnie, z czego 8 w Krakowie. Jest to jednak kropla w morzu wobec wielkiego zapotrzebowania kredytu przez rolników, i dlatego byłoby pożądane podwyższenie reskonta.

(r) **REDUKCJA W FABRYCE SZEIBLERA I GROHMANA** ma nastąpić w przyszłym tygodniu. Dotyczy ona 400 tkaczy.

**ANGLICY O POLSKIEJ SYTUACJI GOSPODARCZEJ.** „The Economist“ z dnia 5 bm. i „The Manchester Guardian“ z dnia 3 bm. umieszczają dłuższe korespondencje z Warszawy, omawiające ekspose p. Prezesa Rady Ministrów, wygłoszone dnia 10 czerwca br. w Sejmie.

Korespondent „Manchester Guardian“ stwierdza, że „po raz pierwszy rząd polski przedstawił Sejmowi budżet o praktycznem znaczeniu.

**RUCH BUDOWLANY W ŁODZI ZAMARŁ.** — Tegoroczny sezon budowlany w Łodzi uważać należy za całkowicie zmarnowany. Aczkolwiek początkowo rozpoczęto budowę całego szeregu domów, jednakże kryzys uniemożliwił jej kontynuowanie, tak, że budowę przerywano w środku — nawet domów pod dachem. Jednakże w sytuacji mieszkaniowej nastąpiło znaczne odciążenie, tak, że obecnie odstępne jest nader niskie, a nawet można otrzymać mieszkania nie w centrum miasta za sam czynsz.

**ZAPOMOGI DLA BEZROBOTNYCH NA GÓR. ŚLĄSKU.** Wczoraj z polecenia Prezesa Rady Ministrów wyjechał na Górny Śląsk naczelnik wydziału M-stwa Skarbu dr. Tadeusz Michciński, w celu zbadania stanu wypłat zapomóg dla bezrobotnych z kredytów przyznanych przez M-stwo Skarbu na zasadzie obowiązującego na Górnym Śląsku prawodawstwa.

(r) **PODATEK OBROTOWY ZA CZERWIEC.** Do dnia **15 lipca** włącznie kupcy I i II kategorji i przemysłowcy I do V kategorji mają zapłacić podatek obrotowy za czerwiec.

(r) **WALNE ZEBRANIE „WAWELU“.** Towarzystwa Spedycyjnego S. A. w Krakowie odbyło się dnia 5 lipca. Spółka rok ubiegły zamknęła bilansem w kwocie Mkp. 345.665.453.047 i rachunkiem strat i zysków Mkp. 38.608.138.113. Przy kapitale akcyjnym w kwocie Mkp. 70 miljonów i rezerwach Mkp. 49.251.999 wykazała czystego zysku Mkp. 1.383.740.687, który Walne zebranie przeniosło w połowie do funduszu rezerwowego i na rok bieżący. Do Rady Zawiadowczej zostali wybrani: dyr. T. Przybylski, Dr. S. Horowitz, Jan Krzyżanowski, dyrektor Banca Comerciale w Czerniowcach M. Roll, H. Safir, J. Rozenberg, Dr. P. Vortrefflich i naczelny dyrektor Mercurbanku w Wiedniu P. Brettauer. Do Komisji Rewizyjnej wybrano W. Hoczner, A. Ratza i jako zastępcę Dr. A. Mirockiego.

**Zakład pensyjny dla Funkcjonarjuszy we Lwowie** zawiadamia, iż zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 26 czerwca 1924 zostały granice zarobków rocznych zaliczonych do ubezpieczenia pensyjnego ustalone w złotych, a to od 1.200 zł. jako najniższej do 5.000 zł. jako najwyższej granicy. Sumę zarobku rocznego zaokrągla się do pełnych 100 złotych w ten sposób, że kwot poniżej 50 zł. nie uwzględnia się, a 50 i więcej złotych liczy się za 100 złotych. Dotychczasowy 20 proc. dodatek doliczamy do premji miesięcznych znosi się z końcem czerwca 1924, nie odnosi się to jednak do premij zapadłych przed dniem powyższym. Powyższe rozporządzenie obowiązuje od 1 lipca 1924.

**WPŁYWY SKARBOWE ZWIĘKSZAJĄ SIĘ AUTOMATYCZNIE.** Zysk Skarbu Państwa z monopoli stale wzrasta: w czerwcu r. b. otrzymano z tego źródła 14,2 mil. zł., gdy w maju osiągnięto 12,6 mil. zł., w kwietniu 10,6 mil. zł., w marcu 8,2 mil. zł., w lutym 4,2 mil. zł, w styczniu zaś 3,8 mil. zł. W porównaniu ze styczniem zysk z monopoli państwowych zwiększył się w czerwcu prawie 4-krotnie.

Stopniowemu zwiększeniu ulega również wpływ z opodatkowania spirytusu, cukru, węgla i oleju skalnego, choć normy podatkowe nie są podnoszone, a przeciwnie, jak np. przy węglu, są zniżone. W czerwcu z tego źródła Skarb Państwa otrzymał 16.6 mil. zł., gdy w maju 14.2 mil. zł., w kwietniu 15.3 mil. zł., w marcu 13.8 mil. zł., w lutym 10.5 mil. zł., w styczniu (w okresie waloryzowania stawek) 7 mil. zł. W porównaniu ze styczniem mamy w czerwcu wzrost wpływów mniej więcej 2-krotny. Zaznaczyć należy, iż głównem źródłem dochodowem jest tu podatek od spirytusu, który w czerwcu dał 12.6 mil. zł. tj. 66 prc. ogółu wpływów opodatkowania pośredniego. Reszta rozpada się na opodatkowanie cukru, węgla i olejów skalnych.

(r) **BANK CENTRALNY W WARSZAWIE** nosi się z zamiarem fuzji z innym bankiem warszawskim.

## KRONIKA ZAGRANICZNA

(r) **REDUKCJE URZĘDNIKÓW W BANKACH NIEMIECKICH.** Darmstädter i Nationalbank w pierwszem półroczu r. b. zredukował urzędników z 28.500 na 13.400.

**BEZROBOCIE W ROSJI.** Jakolwiek współczesny kryzys gospodarczy, obejmujący z różnych przyczyn wiele krajów, wytwarza wszędzie znaczną liczbę pozbawionych pracy, jednak, stosunkowo do ogółu mieszkańców, oraz liczby zatrudnionych robotników, ma ich najwięcej Petersburg, dziś zwany Leningradem. Podług urzędowych danych, liczba pozbawionych pracy w zeszłym roku zwiększyła się o 75 prc.; na d. 1 stycznia 1923 r. było ich 74,072, na d. 1 stycznia 1924 r. — 127.705. Ogólna liczba zatrudnionych robotników w Petersburgu w ciągu 1924 r. dochodziła do 148.000. Liczba bezrobotnych w ciągu pięciu miesięcy 1924 r. zwiększyła się o 29 prc. Najbardziej charakterystycznym jest długi okres czasu, w którym robotnicy nie mogli znaleźć pracy, 25,3 prc. nie pracuje już od 6 miesięcy do roku, 25 prc. od 3 do 6 miesięcy, 16.2 prc. od 1 do 3 miesięcy, 6.6 prc. poniżej miesiąca, 16.9 prc. nie pracuje przeszło rok.

## GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 11 lipca 1924.

| | |
|---|---|
| Akcyjny Hipoteczny . . . | 0,60 |
| Przemysłowy . . . . . . . | 0,36—0,34 |
| Ziemski Kredytowy . . . . | 0,17—0,15 |
| Browary Lwowskie . . . . | 7,40—7,30—7,45 |
| Chodorów . . . . . . . . | 3,64—3,65 |
| Cegielski . . . . . . . . . | 0,60—0,59 |
| Chybie . . . . . . . . . . | dr. 5,10 |
| Cmielów, fabryka porcelany | 0,55 |
| Lokomotywy . . . . . . . | 0,45 |
| Oikos, zakł. przem. drzew. . | 1,98 |
| Rakszawa, fabryka sukna . | 1,65 |
| Siersza górn. . . . . . . . | 3,80—3,85 |
| Tesp, tow. ekspl. soli . . . | 3,63—3,60 |
| Zieleniewski . . . . . . . | 7,30—7,25 |

**akcje nieoficjalne**

| | |
|---|---|
| B. Ziemian . . . . . . . . | (100) 0,09 |
| Gazy Zachodnie . . . . . . | 2,07—2,05—2,04 |
| Gazy Wschodnie . . . . . . | 14,00 |
| Gazolina . . . . . . . . . | 1,25 |
| Gazociągi . . . . . . . . . | 0,18 |
| Jaworzno . . . . | (25) 13,75—13 85—13,90 |
| | dr. 15,75—16,00 (100) 13,70 |
| Lesienice . . . . . . . . . | 1,75—1,74 |
| Olkusz . . . . . . . . . . | 0,39 |
| Przeworsk . . . . . . . . | im. 140—142 |
| Radziwiłł . . . . . . . . . | 1,50 |
| Szkło Krosno . . . . . . . | 1,40 |

## Giełda poznańska

Poznań, 11 lipca.

| | | | |
|---|---|---|---|
| B. Kwilecki Potocki | 2,30 | Roman May | 23,00 |
| B. Przem. | 2.20 | Marynin | |
| B. z. sp. zar. | 4,15 | Młyn Parowy Gniezno | |
| P. Bank Handl. | 3,00 | Płótno | 0,45 |
| P. Bank Ziem. | 1,80 | Pap. Bydgoszcz | 0,40 |
| Arkona | 2,10 | Poz. Sp. Drzew. | 0,85—0,90 |
| Cegielski | 0.65 | Starogar F. Mebli | 0,45 |
| Galwana | 2,50 | Tkanina | 0,60 |
| Centr. Rolników | | Unja | 5,25—5,15 |
| Hartwig Kantor. | | Wojciechów | |
| C. Hartwig | 2,50 | Młynotwórnia | |
| Hurt. Droger. | | Wyroby ceramiczne | 3,00 |
| Hurtownia Skór | 0,20 | Zjedn. Brow. Grodz. | 1,35 |
| Iskra | 0,90 | Pneumatyk | |
| Lubań | 60,00 | Sarmatia | 7,00 |
| Młyn Ziemiański | 1,50 | Wyt. Chemiczna | 0,40 |

## Giełda wiedeńska

Wiedeń, 11 lipca. Mraźnica 37—44, Tepege 40 do 45, Zieleniewski 93, Apollo 530, Karpaty 175.1, Fanto 210, Galicja 1200, Schodnica 250, Lumen 11, B. Hipot. 7.2, Nafta 200, Kol. Lwów — Czern. 145, B. Małop. 4, Silezja 23, Goleszów 650.

## KALENDARZYK GIEŁDOWY

WALNE ZEBRANIA.

**12 lipca** (dziś): **„Tepezet“** S. A. dla zużytkowania produktów zwierzęcych w Krakowie. Walne zebranie o **godz. 5-ej** w lokalu Spółki, ul. Grodzka 9, II. piętro.

**Wymiana świadectw tymczasowych H. Cegielski w Poznaniu.** Świadectwa tymczasowe emisji X i XI-tej wymienia na oryginalne akcje Bank Związku Spółek Zarobkowych, Oddział w Krakowie, Rynek 19.

# Groźne położenie w Zagłębiu Dąbrowskiem

## Zatopienie szeregu kopalń węgla przez właścicieli

Sosnowiec (AW). W Zagłębiu Dąbrowskiem większa część małych kopalń nie wypłaciła robotnikom zarobków za miesiąc marzec, kwiecień, maj i czerwiec. **Niektóre kopalnie, Staszic, Wojciech — zostały przez właścicieli zatopione. Alwina II i Szyb 34 również zatopione.** W tych dniach odbyła się konferencja z wojewodą kieleckim, Manteuflem, w sprawie położenia robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem. **Na konferencji tej przedstawiono groźne położenie robotników i domagano się** interwencji województwa w sprawie natychmiastowego przyjścia z pomocą rządową bezrobotnym.

# Zwycięstwo powstańców w Brazylji

## Sześćdziesięciogodzinne bombardowanie San Paulo

Londyn (PAT). Telegramy z Rio de Janeiro donoszą, że wojska rządowe **bombardowały przez 60 godzin powstańców w barakach w San Paulo.** Powstańcy odmówili kapitulacji. Mimo urzędowych komunikatów uspokajających zdaje się, że **powstańcy biorą górę. Przywódca ich Francisco maszeruje do Parany, gdzie spodziewa się połączyć z tamtejszymi powstańcami i wtargnąć do dalszych stanów.** Reuter zapewnia, że sytuacja w San Paulo jest bardzo poważna, wybuchły też niepokoje w innych częściach państwa.

### UTWORZENIE RZĄDU TYMCZASOWEGO

Londyn (PAT). Reuter donosi, że rząd w San Paulo został obalony. Partja rewolucyjna wzięła górę. Gen. Rondon utworzył rząd tymczasowy.

# Krwawy terror niemiecki

## Zastrzelenie p. Zofji Czechowskiej. — Rozbijanie polskich zebrań

**Królewiec** (PAT). W Neumarkt pow. Stamskiego zostało przez Niemców **rozbite zebranie polskiego tow. młodzieży, przyczem Niemcy zastrzelili p. Zofję Czechowską, ciężko ranili p. Cysona i nożami poranili ciężko p. Smolińskiego.** Sprawa została wytoczona przed sądem w Elblągu. Również z Warmji, Mazur i Prus dochodzą wiadomości, że „Heimatsdienst“ i „Stahlhelm“ mają na widoku akcję o szerszych rozmiarach, której celem jest za pomocą teroru **rozbijanie polskich zebrań.** Jest to przygotowanie do kampanji wyborczej do Landtagu pruskiego przez krwawy teror spowodować zmniejszenie ilości głosów polskich.

# Rozprawa o zajścia listopadowe

## 32-gi dzień rozprawy

### List b. ministra Kiernika

Po otwarciu rozprawy wnosi prokurator dr. Hubl: Otrzymałem list od b. min. Kiernika adresowany do pana przew., w którym wyjaśnia, że już **3-go listopada Rada Ministrów uchwaliła polecić Wojewodom w całej Rzeczypospolitej niedopuścić do zgromadzeń i pochodów** ze względu na ówczesną sytuację w państwie. Proszę tedy o odczytanie tego listu, względnie jeśli obrona żądać będzie stawiennictwa p. Kiernika, **to zgadzam się na to.** W każdym razie wnoszę, by trybunał zażądał odpisu owej uchwały Rady Ministrów.

### OBRONA ŻĄDA WEZWANIA B. MIN. KIERNIKA

**Dr. Heski :Nie zgadzamy się na odczytanie listu a żądamy wezwania p. Kiernika.**

**Obr. sen. Zubowicz:** Ja wnoszę, na wezwanie b. min. Nowodworskiego na okoliczność, iż **historja uchwały Rady Ministrów przez min. Kiernika podana przedstawia się nieco inaczej.**

**Przew.:** Uchwałę co do tych wniosków trybunał poweźmie później.

**Św. dr. Missona Krzysztof, lekarz** — widział o godz. 11-ej spieszący oddział zbrojny placem Szczepańskim ku ulicy Szczepańskiej i Rynkowi, ale **nie poznaje** w Redlichu dowódcy owego oddziału.

### ŚW. KŁECZEK LUDWIK.

radca dyr. policji w Katowicach zeznał, że w **pierwszych dniach listopada panowały nieporozumienia między Dyrekcją z jednej a Województwem z drugiej strony.** Te nieporozumienia wynikły na tle pozwolić, czy nie pozwolić — zgromadzeń. Po zaatakowaniu 5-go policji konnej, telefonował świadek do gen. Beckera, by przysłał kompanję wojska na Plac Szczepański, co ten uczynił. O 4-tej 5-go po południu była konferencja u wojewody. Wojewoda postanowił absolutnie zakazać zgromadzenia nawet posolskiego w domu robotniczym, o 8-ej wieczór jednak zawiadomił świadka p. Rękiewicza, że 6-go listopada zgromadzenie poselskie w domu robotniczym odbyć się może. To jednak pozwolenie koło północy p. Rękiewicz cofnął, jak mówił, z rozkazu wojewody, tak, że świadek wydał polecenie, by 6-go listopada dopuszczono do domu rob. **tylko lekarzy, chorych i posłów.** Zajścia przedstawił świadek podobnie, jak inni świadkowie. **Po zawieszeniu broni policja otrzymała polecenie niewkraczania na odcinek robotniczy,** który obejmował przestrzeń od ulicy Krowoderskiej plantami do ulicy Studenckiej.

**Przew.:** Czy były wydane jakie zarządzenia co do zachowania się policji na wypadek zetknięcia się z oddziałami robotników?

**Świadek:** Było powiedziane, że nie należy drażnić robotników.

**Dr. Bogdani:** Wojewoda Gałecki twierdził, tu, że kordon 6-go mógł przepuszczać i członków Zw. zawod.

**Św.: Nieprawda; rzecz się miała tak jak zeznałem.**

### JAK STRZELAŁ „DZIADEK“.

**Św. Pieńkowski,** por. W. P., 6-go listopada dowódca pancerki „Dziadka“ opowiada, że między godz. 10 i pół **a 11-tą pancerka jego znalazła się pod Izbą handlową a zobaczywszy gromadki ludzi zbrojnych otworzyła ogień,** a następnie ruszyła, dając ciągle ognia, pod dom robotniczy. Tam hamulec przerwał się. Bronila się pancerka dalej w miejscu aż do braku amunicji.

# Rozwój kursów na giełdzie krakowskiej w bież. tygodniu

Kraków, od poniedziałku 7 lipca do piątku 11 lipca

| AKCJE | Transakcje w złotych | | AKCJE | Transakcje w złotych | |
|---|---|---|---|---|---|
| | 7/VII | 11/VII | | 7/VII | 11/VII |
| Bank Przemysłowy . . . | 0·30—0·32 | 0·32 - 0·34 | Tepege . . . . . . . . . | 2 90 | 2·70—2 8) |
| Ziemski Bank Kredyt. . | 0·17—0·22 | 0·16 | Oikos . . . . . . . . . . | 2·40 | 2·40 |
| Bank Zw. Spółek Zarob. | 3·90 | 5·80 | S. W. Niemojowski . . . | 0·55 | 0·60 |
| Zieleniewski . . . . . . | 8·60-8·90-8·20 | 7·05—7·20 | Porcelana Ćmielów . . . | 0·58 | 0·58 |
| Cegielski, Poznań . . . . | 0·68—0·69 | 0·55—0 56 | Chodorów . . . . . . . . | 4·50-4·90-4·70 | 3·70—3·90 |
| „Trzebinia“ . . . . . . . | 0·56 | 0·55—0·57 | Gazy Zachodnie . . . . | 2·30 | 2·05 |
| Górka . . . . . . . . . | 14·50—14 70 | 13·50 | Nobel . . . . . . . . . . | 1·50 | 1·55 |
| Siersza . . . . . . . . . | 4·20—4·30 | 3·95—4·10 | Lokomotywy . . . . . . | 0·48 | 0·45 - 0·42 |

### Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 12 lipca. (PAT.) Otwarcie giełdy: **Holandja 208, Nowy Jork 549 i trzy czwarte, Londyn 23.79, Paryż 28.02, Medjolan 23.50, Praga 16.17 i pół, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.35, Belgrad** [illegible], Sofja 400, **Wiedeń 0.0077 i pięć ósmych.**

# OSTATNIE TELEGRAMY

## Po uchwaleniu ustaw językowych

Warszawa (Tel. wł.). W kuluarach Sejmu krążą, zdaje się nie bezpodstawne pogłoski, że w związku z uchwalonemi przez Sejm ustawami językowemi nastąpi przegrupowanie wśród sejmowych klubów mniejszości narodowych.

Mówi się o możliwości rozłamu w kole żydowskiem, oraz o fuzji chliborobów z kołem ukraińskim.

## Zmiany w służbie dyplomatycznej

Warszawa (Tel. wł.) Prezesem delegacji mieszanej polsko-rosyjskiej komisji reewakaucyjnej na miejsce p. Olszewskiego mianowany został p. Kuntze. P. Olszewski objął natomiast przewodnictwo w komisji do wykonania traktatu ryskiego w ministerjum spraw zagranicznych.

## O zniesienie „angielskiej soboty“

Warszawa. (Tel. wł.). Grupa warszawskich zakładów przemysłowych, między innemi „Parowóz“ i „Norblin“ wystąpiły z inicjatywą zniesienia t. z. „angielskiej soboty“, względnie zatrzymania „angielskiej soboty“, a odpowiedniego obniżenia zarobków. Projekt ten spotkał się ze stanowczym oporem w sferach pracowniczych.

## Litwini niezadowoleni z ustawy językowej

Warszawa. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy prezes litewskiego komitetu w Wilnie dr. Olsejko, który przywiózł ze sobą memorjał komitetu litewskiego. Dr. Olsejko utrzymuje, że mniejszość litewska jest najbardziej upośledzoną mniejszością w Polsce. Ostatnie ustawy językowe nie zabezpieczają — zdaniem komitetu — praw kulturalnych i narodowych Litwinów.

## Zamiar przeniesienia dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie

Warszawa (Tel. wł.). W sferach gospodarczych wielkie zaniepokojenie wywołał zamiar zniesienia dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie. Urzeczywistnienie tego niefortunnego zamiaru byłoby klęską dla całokształtu stosunków ekonomicznych zachodniej Małopolski, tem bardziej, że siedziba najbliższej dyrekcji poczt i telegrafów t. zn. Lwów oddalony jest od Krakowa o 450 klm. Niewątpliwie przedstawiciele zachodniej Małopolski w Sejmie nie dopuszczą pod żadnym warunkiem do realizacji tak niedorzecznego planu.

## Rewolucja w Brazylji trwa

**Londyn.** (AW.) Dzienniki nowojorskie donoszą, że ruch rewolucyjny w Brazylji **jeszcze się nie skończył.** Siedzibę rządu w San-Paulo przeniesiono do Santo. Okręty wojenne wysłały silne oddziały marynarzy z Santo do San-Paulo.

## Dżuma w Moskwie

**Paryż.** (Tel. wł.) Według doniesienia z Moskwy w gubernji Moskiewskiej wybuchła dżuma. Zanotowano już cały szereg wypadków.

## Pożar miasta Messyny

Rzym. (Tel. wł.). W szkole ludowej w Messinie odbywały się egzaminy. **Uczniowie zrażeni do komisji egzaminacyjnej podpalili budynek szkolny,** a ogień przerzucił się na sąsiednie budynki. Pożar zniszczył 80 domów, gimnazjum i kościół, a przy gaszeniu ognia odniosło rany około 30 osób. **Wskutek pożaru 1500 osób pozostało bez dachu nad głową.**

P. ZAJKIN.

# Na wsi

Pewnego pięknego dnia, gdy w mieście upał był niemożliwy, postanowiłem udać się na łono przyrody do mego przyjaciela, który mieszkał na jednem z podmiejskich letnisk.

Nie będę opisywał przygód podczas podróży na stopniach wagonu, dodam tylko, że gdy dojechałem z pogruchotanemi kośćmi na stację, z trudem mogłem się przeczołgać do domku, w którym mieszkali moi znajomi.

Oto stoję pokryty kurzem od stóp do głowy przed furtką w płocie, za którym widać kilka suchotniczych drzewek, naśladujących uporczywie owocowy ogród.

Pukam.

Za płotem słychać szczekanie psa, który w miarę głośniejszego pukania zdradza coraz większe zdenerwowanie.

— Pewnie niema ich w domu — myślę sobie —

Trwa to pół godziny.

albo nie mieszkają tu wcale.

Miałem zamiar pójść dalej, by szukać mego przyjaciela, zauważyłem jednak po drugiej stronie jakiegoś chłopa, który siedział przed swą chatą i palił fajkę.

Chłop obserwował mnie od dłuższego czasu, gdy więc podszedłem do niego, zapytał odrazu:

— Kogo pan szuka?

— Czy państwo Wiśniewscy nie mieszkają tutaj?

— Który to?... Ten z długim nosem?

Zastanowiłem się nad tym, jaki właściwie nos ma mój przyjaciel. Nigdy nie wpadło mi na myśl zwrócić uwagę na jego nos.

— Łysy?... spytał znowu chłop, widząc, że nie mogę dać sobie rady.

— Tak, tak!... Łysy! — krzyknąłem.

O tem, że jest łysy, pamiętałem doskonale.

— Ma czarnego psa?

— Zdaje się, że ma... — odrzekłem niepewnie.

— To tutaj! — postanowił chłop. — Niech pan mocniej puka.

— A czy są w domu?

— Są, są... Przed chwilą pan wbiegł do domu...

— Jakto „wbiegł"?

— Ano wbiegł, bo uciekał przed parobkami, którzy go chcieli zbić...

A pójdziesz, Burek- — i kopnął psa, dosypał tytoniu do fajki, zapalił ją raz jeszcze, rozejrzał się dookoła i ciągnął dalej:

— Okradli go dzisiaj, a on poszedł się poskarżyć do policji... Stąd pochodzi ta złość... i różne nieprzyjemności.

Pukam głośniej.

Pies wścieka się coraz bardziej, wysuwa mordę przez otwór pod furtką i chce mnie ugryźć w nogę.

Czarny pies. Widać po mordzie. To znaczy, że nie zbłądziłem...

Nareszcie ktoś przeszedł przez podwórze, pies uciekł i usłyszałem gruby głos:

— Kto jest?...

— Ja!...

— Ale kto to jest?...

Wymieniłem swe nazwisko.

— Aaa!... Zaraz, zaraz...

Otworzył furtkę. Przywitałem się z mym przyjacielem, który trzymał w ręku grubą pałkę, zakończoną gwoździem.

— Co się u was stało? — spytałem.

— Głupstwo... — odrzekł mój przyjaciel — okradli mnie i doniosłem o tem władzy. Dlatego są na mnie wszyscy źli. Będę im musiał zapłacić, może dadzą mi wreszcie spokój... Pozwól, usiądziemy na werandzie.

Odrzucił pałkę, zamknął furtkę na klucz, przyparł ją drągiem i zaprowadził mnie po wąskiej ścieżynce na werandę, gdzie czekała na nas żona przyjaciela z dzieckiem na ręku.

— Jakie sympatyczne dziecko!... Dzień dobry!... — rzekłem na powitanie, sądząc, że w ciągu roku, od czasu gdyśmy się nie widzieli ani razu, przyszło na świat maleńkie bobo.

— To nie nasze dziecko!... Niech Bóg broni!...— krzyknęła przestraszona pani Wiśniewska. — To córka naszej gospodyni.

— Oni nie mają czasu, rozumie pan — objaśnił mi mój przyjaciel. Odchodzą sobie na cały dzień i zostawiają dziecko na łasce losu...

Moja żona cały dzień musi się opiekować tym bachorem...

Dziecko rozpłakało się nagle, więc pani Wiśniewska musiała wejść z niem do drugiego pokoju.

— Zaraz napijemy się herbaty — mówił mój przyjaciel. — Jest tu bardzo ładnie, moc kwiatów i drzew, pełno zieleni!

Rozejrzałem się. Oczywiście, była to przesada. Z jednej strony domek przylegał do chaty gospodarza, z drugiej strony rozciągał się „ogród", a z trzeciej — droga, na której wiatr rozpędzał tumany kurzu.

— Właściwie chciałbym się nieco przejść, obejrzeć okolicę... — zwróciłem nieśmiało uwagę.

— Ach, tak?... Proszę, bardzo, proszę bardzo... Tylko należało o tem nieco wcześniej pomyśleć — teraz nie można... Dziś niedziela... Chłopi są pijani... O, słyszy pan?...

Rzeczywiście na drodze było słychać zmieszane głosy pijaków i dźwięki harmonji.

Siedzieli pod płotem śpiewali, tańczyli, wrzeszczeli — aż uszy puchły od wrzasków.

Ktoś przelazł przez płot i zmierzał ku naszej werandzie niezbyt pewnym krokiem.

— Do piwnicy! Do piwnicy!... — krzyknęła żona mego przyjaciela.

Skuleni, w ciemności, na zimnej ziemi w piwnicy przeleżeliśmy dwie godziny.

I przyszła noc.

— Wiesz, co?... Przejdziemy przez płot na szosę, ale ostrożnie, bo tam są psy, a potem odprowadzę cię na stację... — rzekł mój przyjaciel.

— Dlaczego nie możemy wyjść furtką? — spytałem.

— Jakto? Nie słyszysz?...

A gdyśmy stali na płocie, szukając miejsca, gdzie najłatwiej zeskoczyć, żona mego przyjaciela rzekła:

— Niech pan się do nas częściej wybiera!... — U nas tak ładnie!...

Tłum. B. F.



Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego". Z Drukarni Ludowej w Krakowie. (Telefon 1310).